

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłacone na poczęcie i u agentów wynosi miesięcznie 1.50 marek. Zamówienia uskutecznia się kładomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na poczęcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednolamowy wiersz milimetrowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane” na trzeciej stronie za milimetrowy jednolamowy wiersz 68 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i rodzinne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem: „Nowiny Codzienne” Opolo, Postschlusfach 44

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opola. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinstrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika”
Druk i nakład „Nowin” Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 140

Opole, czwartek 23 czerwca 1927

Rocznik 17

Ilu nas jest?

Sprawą tą zajmowaliśmy się niejednokrotnie. Powracamy do niej znowu z dwóch przyczyn:

Po pierwsze w miesiącu czerwcu, poświęconym naszym sprawom gospodarczym, jest rzeczą we wszechmiar wskazaną uprzytomnienie sobie raz jeszcze, jaką stanowimy siłą liczbową. Każdy z nas wie, że Polaków w Niemczech, w całym naszym programie odrodzenia gospodarczego mniejszości polskiej w Niemczech, musi się stać jednostką czynnie popierającą ten program i przyczyniającą się do jego urzeczywistnienia. Po drugie poruszamy tę kwestję, dlatego, iż znowu ilość Polaków w Niemczech zajął się przed niedawnym czasem w „Spiwach Narodowościowych” — piśmie wychodzącym w Warszawie, badacz stosunków narodowościowych w Polsce i w Niemczech — poseł W. Łypacewicz.

W artykule p. t. „Liczbą Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech”, w pierwszej części p. Łypacewicz w sposób spokojny i rzeczowy „prosi” szersze stale w prasie i wydawnictwach niemieckich twierdzenie, jakoby w Polsce było jeszcze „dwa miliony” Niemców, nie mówiąc o „ich” „doprowadzić” do „całości około 850 000 ludzi”. Zestawiając zaś wyniki obliczeń niemieckich, dokonanych na zasadzie spisu 1 grudnia 1910 r., według których w obecnych granicach Niemiec zamieszkiwało przeszło półtora miliona Polaków (1 517 440) z niepelnymi wynikami ostatniego spisu z 1925 r. dochodzi do wniosku, iż w całości ludność polska w Niemczech nie dochodzi dziś do 1/4 miliona ludzi.

Do takiego wniosku dochodzi w sposób następujący. W prowincjach nadgranicznych (Górny Śląsk, Prusy Wschodnie, Pogranicze), według danych oficjalnie ogłoszonych liczb Polaków w porównaniu z 1910 r. spadła z 948 098 na 656 574. Reszta urzędowych obliczeń (dotychczas obliczono tylko 75 powiatów) ma być dokonana w końcu bieżącego roku, stąd brak danych z takich terenów, jak z Brandenburgii, Berlina, Westfalii itd.

Pan poseł Łypacewicz nie bierze zbyt na serio już ogłoszonych wyników statystycznych w Niemczech i tych, które będą ogłoszone. Przewiduje wprowadzić i słuszenie — że dużo Polaków wymigrowało z Niemiec, ale wie, jaką rolę podczas spisów odgrywały „nacionalistyczne tendencje niemieckich rachmistrzów” i „obawy ludności polskiej, przeważnie biednej i ekonomicznie zależnej”, która poprosu obawiała się podawania języka i narodowości”. I biorąc wszystkie te rzeczy pod uwagę, wyraża przypuszczenie, iż ludność nasza „przekracza 1 milion i prawdopodobnie nie dochodzi do 1 1/4 miliona”, a więc mimo to o blisko 400 tysięcy przewyższa jeszcze Niemców, mieszkających w Polsce.

Pan poseł Łypacewicz dowodzenia swe i przypuszczenia opiera na słusznych przesłankach, wyciąga z nich tylko wniosek trochę mylny. Bo jeśli nie uznaje się za wiarygodne źródła niemieckie, bo jeśli bierze się pod uwagę cały system ucisku stosowanego wobec ludności polskiej „dzięki” któremu niema ona nawet odwagi przyznawać się do swego języka i narodowości, to takich, którzy tylko właściwie dlatego nie przyznali się do swej narodowości, jest znacznie więcej. I dlatego nie popielamy tutaj żadnego błędu, jeśli mówiąc o całej mniejszości polskiej, to jest zarówno i o tej, która zdobywa się jeszcze na ten „czyn odwagi”, przyznawania się do polskości, jak

Klęska Gdańska w lidze Narodów

Berlin, 21. 6. „Berliner Mittagblatt” donosi, że prasa niemiecka w Gdańsku z wielkim niezadowoleniem omawia rezultaty narad Ligi Narodów w sprawach gdańskich, uważając, że Gdańsk poniósł w Genewie poważną klęskę, a zwłaszcza w sprawie Westerplatte, która właściwy koniec osiągnie we wrześniu. Całą odpowiedzialność za rozstrzygnięcie tej sprawy dzienniki gdańskie

Mocarstwa przeciw propagandzie 3-ej Międzynarodówki

Berlin, 21. 6. Genewski korespondent agencji „Telegraphen-Union” dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że na konferencji ministrów, która odbyła się w środę ubiegłą w Genewie, rozważano nad sposobami przeciwdziałania propagandzie komunistycznej w krajach europejskich. Na wniosek Chamberlaina przedstawicieli poszczególnych mocarstw mieli określić stanowiska swych rządów w tej sprawie. W wyniku narad odstąpiono od projektu skierowania programowej deklaracji do rządu Sowiecie w sprawie propagandy

jak i niemieckie narzucają Lidze Narodów i Polsce. Podkreślając z wielkim uznaniem i wdzięcznością energiczną interwencję ministra Stresemanna, którego wystąpienie umożliwiło poruszenie sprawy Westerplatte wobec całego świata. Wszystkie dzienniki niemieckie w Gdańsku atakują Ligę Narodów, zarzucając jej przedstawicielowi w Gdańsku, p. von Hammelowi, lekkomyślność.

3-ciej międzynarodówki, natomiast rządy poszczególne mają niezwłocznie zwrócić się do rządu moskiewskiego z przedstawieniem, na jakie niebezpieczeństwo narazi się przez tolerowanie dalszej propagandy 3-ciej międzynarodówki w krajach Europy. W końcu ustalono, że na wypadek, gdyby w międzyczasie nie nastąpiła zmiana w stanowisku 3-ciej międzynarodówki wobec zagranicy, następną sesją Rady Ligi rozważać będzie w dalszym ciągu środki niezbędne dla zwalczania propagandy komunistycznej.

i o tej, która się na to zdobyć nie może, powiadamy, że „ciężko” to „całość” od 1 1/2 do 2 milionów ludności. Poza ten poseł zdaje się zapominać o jednym: Polacy, poza Pograniczem i większymi skupieniami rozrzuconym są często w różnych krancach Rzeczy. Zdarzają się wypadki, iż dopiero dziś, po paru latach, w jakiejś miejscowości „odkrywa” się kolonia polska, o których już dawno zdawałoby się wszelki ślad zginął.

Polski badacz uważa, że liczba podana przez niego „wymaga jeszcze specjalnego opracowania”. Wątpimy, czy przy istnieniu obecnych stosunków w Niemczech będzie to możliwe. Sąd w sprawie cennych przypuszczeń p. posła ci naszych można byłoby zrobić jedynie wtedy, gdyby w Niemczech raz wreszcie wytworzyły się warunki absolutne, niczem nie skrepowanej swobody dla naszego życia narodowo-kulturalnego. Dopóki nie odetchniemy pełną pierśią, a zdaje się, choć chcielibyśmy inaczej myśleć, nie nastąpi to przedko, inne „specjalne opracowanie” nie wiele pożytku przyniesie.

Dziś mamy to głębokie przekonanie, jako znający stosunki, że nasze obliczenia są bliższe do faktycznych stosunków. I dlatego we wszelkich naszych akcjach, jak np. w czerwcowej akcji gospodarczej bierzemy i brać będziemy nadal za podstawę cyfrę wahającą się między 1 1/2 do 2 milionów ludności polskiej w Niemczech.

Głosy prasy niemieckiej

po powrocie p. Stresemanna z Genewy. (PAT.) Komunikat Biura Wolfa o przebiegu wczorajszego posiedzenia gabinetu, na którym minister spraw zagranicznych dr. Stresemann składał sprawozdanie o wyniku narad genewskich, wywołał w prasie dzisiejszej znamienne komentarze.

Zbliżony do Wilhelmstrasse „Tägliche Rundschau” notuje pogłoskę, wedle której gabinet miał zaakceptować stanowisko delegacji niemieckiej we wszystkich istotnych punktach. Wobec tego przypuszcza dziennik, że w podziękowaniu, wyrażonemu delegacji, miłości się zarazem zwolnieniu gabinetu z zajętym przez nią w Genewie stanowiskiem.

„Berliner Tageblatt” stwierdza, że ga-

binet nie widział potrzeby udzielenia ministrowi Stresemannowi specjalnego zatwierdzenia. I tam, gdzie, iż rokowania z mocarstwami zachodnimi w sprawie okupacji Nadrenji dotąd pozostają w zawieszaniu.

Prawicowa „Berliner Boersen Ztg.” nazwała rezerwy gabinetu niezwykle charakterystycznym zjawiskiem. Gabinet swego dotychczasowego zwyczajem zatwierdzenia bez namysłu wszystkich uchwał oraz projektów, przedłożonych mu przez delegację niemiecką. Dowodzi to, że gabinet cały, zgodnie z postanowieniami konstytucji niemieckiej, przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za politykę zagraniczną Rzeczy, co jednak nie uszczupla stanowiska ministra spraw zagranicznych. Dziennik wyraża uznania wita fakt, iż gabinet prawicy kieruje się w polityce zagranicznej najwyższą rozważa i unika optymizmu.

Niemiecko-narodowy „Der Tag” stwierdza, że w godzinach południowych w kółkach Reichstagu było już wiadomem, iż centrum a przedewszystkiem niemiecko-narodowy, których frakcja przedpołudniem odbyła posiedzenie, odnoszą się z wielkim krytycyzmem do wyników obrad genewskich.

„Socialistyczny „Vorwaerts” podnosi, że podziękowanie, wyrażone delegacji, po atakach, z jakimi spotkać się ona musiała w prasie prawicowej, posiada pewne znaczenie polityczne. Gabinet solidaryzmu się przynajmniej nawiązuje z ministrem Stresemannem. Nieostróżnicą byłoby wyciągać z komunikatu wczorajszego konsekwencje co do spójności wewnętrznej gabinetu.

Czerezwycząjka działa

W jednym z pism w Polsce, ukazała się interesująca korespondencja z Moskwy pod datą 9 czerwca, mająca do czynienia z „raju sowieckim”, jakie wytworzyły się po zabójstwie Wójkowa. Przytaczamy ją w całości:

Już w pierwszym dniu po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Wójkowa, na pierwszym z tej okazji zgromadzeniu demonstracyjnym, rzucono hasło „powro-

tu do krwawego teroru” oraz „zatopienia kontrrewolucji we własnej krwi”. Wczoraj tego samego dnia cała prasa poparła hasło krwawego odwetu i niezwykle silna fala bezwzględnej teroru ogarnęła natychmiast cały kraj czerwony.

Rozstrzelanie 20-tu wybitnych monarchistów — o czym doniosły telegramy — jest tylko kroplą w morzu krwi, którą szerokimi strumieniami przelewa obecnie czerezwycząjka na całym terenie bezbrzeżnej Rosji. Wszystkie sprawy o kontrrewolucjonistach, o „spiskach monarchistycznych” itd., wyłączone z pod kompetencji sądów, a natomiast czerezwycząjki (t. j. G. P. U.) otrzymały rozkaz i pełnomocnictwo „bezwzględnego osądzenia tych spraw w drodze uproszczonej”. Zaczęło się „ostrze urzędowania” czekistów w trybie, przypominającym najostrejsze czasy wojny domowej w okresie lat 1918—1921. — Nie tylko w stolicy, lecz również na całej prowincji, dokonano masowych aresztowań. W pierwszym rzędzie, ofiarami teroru — jak po zamachu na Lenina — padły osoby, których „kontrrewolucyjność” wynika z ich pochodzenia, a więc przedstawiciele byłej arystokracji dworskiej, byli oficerowie armii o. k. i. i w ogóle „ludzie o burżuazyjnym wychowaniu”. W ciągu lat oddaleni od udziału w życiu politycznym.

Niema praw ani jednego miasta, w którymby nagle nie wykryto „organizacji monarchistycznej”, przyczem każda taka organizacja — wedle twierdzenia czekistów — miała rzekomo kontakt z emigracją zagraniczną i to w celach szpiegostwa. W Odessie i Mikołajowie aresztowano przeszło 600 „monarchistów-spiegów”, grozi im wszystkim „ścianka” w piwnicach czerezwycząjki. Uwieszono również niemal wszystkich byłych emigrantów, którzy w ostatnich latach na podstawie specjalnej amnestji rządu sowieckiego „wrócili” „do Ojczyzny”.

Szczególnie naprężona sytuacja wytworzyła się na Ukrainie oraz w Białorusi sowieckiej. W tych pogranicznych z Polską krajach panuje obecnie nastroj wprost paniczny. Na Białorusi wzmógł się nadzwyczajnie ruch powstańczy. Wydarzenie — na rozkaz z Moskwy — Adamałowicza, dotychczasowego prezesa białoruskiego „Cika”, jeszcze bardziej się przyczyniło do zaostreżenia sytuacji. W stolicy Białorusi — Mińsku — wciąż trwają demonstracje antyrządowe i mordy polityczne. — Wczoraj n. p. „bezrobotni” w Mińsku zdemolowali cały gmach urzędu pracy, a demonstrację stłumiono dopiero przy pomocy silnych oddziałów czekistów. Twierdzą również, że ruch antyrządowy na Białorusi znajduje pewne poparcie ze strony znanego dowódcy wojskami w tym obwodzie Tuchaczewskiego.

Na Ukrainie bolszewicy znowu mają inny „pech”, a to Ukraini-separatyści połączyli się z organizacją komunistyczną oraz z „jawnymi kontrrewolucjonistami”, celem „prowadzenia wspólnej akcji” orzeciw obecnym władcą z Kremłu. Gdy w Moskwie dowiedziano się o tym „wspólnym froncie” na Ukrainie, udziałem prezesa ukraińskiej „czerezwycząjki” Balickiemu nieograniczonych pełnomocnictw — faktycznie znających go dyktatorem całej Ukrainy. Oczywiście, że p. Balicki korzysta z swych praw dyktatorskich w całej pełni. Łatwo sobie wyobrazić, jakie nastroje panują obecnie wśród szerokich warstw „apolitycznej” ludności, zwłaszcza, gdy przypominamy, że równocześnie z tym kryzysem władzy sędziej przechodzi obecnie ciężki kryzys gospodarczy, lub raczej, okres ciężkich rozruchów i chaosu gospodarczego.

Odwolanie marszałka Wolnego z Komisji Mieszanej

Katowice, 21. 6. „Polonia donosi: Marszałek Sejmu Śl. p. Konstanty Wolny z ramienia Rządu Polskiego był członkiem Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska od samego początku jej istnienia. Drugim członkiem tej Komisji był inżynier Stanisław Grabianowski z Katowic. Dowiadujemy się, że Rząd odwołał z Komisji p. inż. Grabianowskiego i marszałka Wolnego, którzy to panowie pełnili swe funkcje bezplatnie. Inż. Grabianowski Rząd zamianował ponownie członkiem Komisji Mieszanej za wynagrodzeniem, marszałka Wolnego wycofano definitywnie. Na jego miejsce został mianowany nowy członek, również płatny.

Prochy Juliusza Słowackiego na ziemi ojczystej

Gdynia, 21. 6. (PAT.) Dzisiejsza uroczystość urządzona z okazji przybycia zwłok Juliusza Słowackiego przybrała charakter niezwykle podniosłej i poważnej manifestacji narodowej. Do uświetnienia uroczystości przyczynił się w wielkiej mierze wybitny udział marynarki wojennej pod kierownictwem komandora Unruga. O godz. 10 rano odbył się w koszarach marynarki poranek zorganizowany przez dowódcę floty, dla garnizonu marynarki. Punktualnie o godz. 12 w południe torpedowiec „Mazur“ wyjechał na pełne morze na spotkanie torpedowca wiozącego prochy Słowackiego. O godz. 2.15 torpedowiec „Mazur“ spotkał torpedowiec Wilja i wymienił powitanie.

Na spotkanie orszaku morskiego wyjechała z Gdyni liczna żegluga i lodzie przepełnione publicznością. Punktualnie o 6-ej wieczorem torpedowiec Mazur dobił do portu w Gdyni. W tej chwili orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina. Na górnym pokładzie „Wilja“ ustawiono katafalk na którym spoczywała trumna z prochami Słowackiego. Na wieku widniał srebrny krzyż. Trumna okryta była sztandarami Rzeczypospolitej a cały

Porażka powstańców w Maroku

Madryt, 21. 6. (Pat.) Komunikat oficjalny z Marokko donosi, że dotkliwa porażka powstańców, należących do szczytu Dżebala, spowodowała poddanie się wileń obłożonych wyjątkowo gwałtem, który złożył się na przesłanie w ręce władz hiszpańskich w

Kutki wylęwu Missisipi

Londyn, 21 czerwca. Wedle oficjalnych nowojorskich szacunków wyrządzone wylęwu Missisipi ustalo na 300 milionów dolarów. Powodzą

Marszałek Wolny należy do najlepszych naszych prawników i najlepszych znawców konwencji genezewskiej, której był współtwórcą, bo z ramienia Rządu Polskiego był jednym z najwybitniejszych członków delegacji polskiej, która spędzała całe miesiące w Genewie na rokowaniach nad konwencją.

Marszałek Wolny w chwili wybuchu rewolucji niemieckiej zawiesił adwokaturę na kolku i poświęcił się wyłączonej pracy nad połączeniem Śląska z Polską. Podczas plebiscytu był zastępcą komisarza plebiscytowego, p. Wojciecha Korfańskiego. P. marszałek Wolny jest synem górnolaskiego kowala.

katafalk tonął w powodzi wieńców i kwiatów. Straż honorowa pełniła przy trumnie 4 żołnierze marynarki wojennej oraz z ramienia centralnego komitetu przyjęcia panowie Or-Ot i Lechoń. Na pokład „Wilja“ pierwszy wszedł p. Minister Dóbrucki, który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając, że zwłoki Juliusza Słowackiego mogły przybyć do ojczystego portu i na polskim okręcie wojennym i przez polskie morze. Minister Dóbrucki przyjął od dowódcy okrętu Petelena imieniem narodu i rządu polskiego prochy Króla-Ducha Juliusza Słowackiego. Następnie duchowieństwo z księdzem Rozczynski wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając znaczenie wieszczego słowa poety w życiu i rozwoju narodu polskiego.

Przemówienie swe zakończył ks. proboszcz zaintonowaniem hymnu „Boże coś Polskę“, podjętego przez tłumy publiczności. Uroczystość zakończył się składaniem wieńców przez wszystkie obecne delegacje. Po przeniesieniu trumny na pokład torpedowca „Mazur“ orkiestra raz jeszcze odegrała marsz żałobny, po czym okręt odpylnął unosząc ku Wiśle prochy „Króla-Ducha“.

Maghzen. Należy zauważyć, że ostatnie operacje w strefie zachodniej, przeprowadzone prawie bez strat, przypominają ogromnie operacje, przeprowadzone wiosną 1926 r. w strefie południowej, które doprowadziły do całkowitego uspokojenia szczytów Beni Urriaguel.

zostało dotkniętych około półtora miliona ludzi, z czego około 600 000 ludzi zostało zupełnie zrujnowanych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA NIEMCY

Interpelacje w Reichstagu.

Berlin, 21. 6. (Pat.) „Germania“ donosi, że partje rządowe wniosła na posiedzeniu czwartkowym Reichstagu interpelacje w sprawie polityki zagranicznej. W imieniu partji rządowych przemawiał m. poseł centrowy dr. Kaas, a w imieniu socjalistów poseł dr. Breitscheid.

Przed dyskusją nad polityką zagraniczną Rzeszy.

Berlin, 21. 6. (Pat.) Konwent sejmików Reichstagu wyznaczył dyskusję nad polityką zagraniczną Rzeszy na czwartek i piątek bieżącego tygodnia. Głosowanie nad wnioskiem zaufania lub nieufności dla rządu, o ile wniosek taki zostanie zgłoszony, ma się odbyć w piątek. Dotychczas jednak żaden wniosek tego rodzaju nie został postawiony. Natomiast w sprawie polityki zagranicznej Rzeszy wpłynęły już 3 interpelacje socjalistyczna, komunistyczna i zgłoszona wczoraj interpelacja stronnictwa rządowego.

Pierwsze czytanie nowego kodeksu karnego.

Berlin, 21. 6. (Pat.) Reichstag rozpoczął dziś czytanie kodeksu karnego. Minister sprawiedliwości dr. Fierg szkarakteryzował nowy projekt kodeksu karnego jako doniosły pomnik kultury niemieckiej. Nowy projekt ma dostosować ustawę karną do zmienionych stosunków obecnych. Zasada podstawy tego projektu jest udzielenie sędziom jak największej swobody przy wydawaniu wyroków i rozszerzenie granic t. zw. swobodnego uznania sędziów. Sprawa okoliczności łagodzących, która dotychczas była przewidziana tylko dla pewnej określonej liczby wypadków, jest w nowym kodeksie uogólniona.

POLSKA

Zjazd katolików w Inowrocławiu.

Poznań, 21. 6. (PAT.) Na rozpoczęcia się w sobotę zjazd katolików w Inowrocławiu przyjeżdża J. E. ks. Prymas Hłond. Wraz z ks. Prymasem ma przybyć do Inowrocławia — jak donoszą pisma — kapłan gwardii papieskiej Canali-Massaglia-uel Conti Paolo, który dnia 23 bm. przyjedzie do Poznania, aby jako specjalny delegat papieża do wczeczenia błiski kardynalskiej.

Kłamstwa Rosenholza.

Warszawa, 21. 6. B. poseł sowiecki w Londynie, Rosenholz, którego Angli

za nadużywanie gościnności z granic kraju wydalili, powróciwszy po procesie Kowrdy do Moskwy, udzielił prasie sowieckiej szeregu wywiadów, w których przedstawił proces w najfajszym świetle, podając kłamliwe szczegóły sprawy. Uważa on, iż rząd polski ponosi całkowitą odpowiedzialność za bójstwo Wojkwa.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Przemówienie Ojca św. na tajnym konsystorz.

Rzym, 21. 6. (Pat.) Na odbyłym wczoraj tajnym konsystorzu papież wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że okropności wojny w Chinach przypisywać należy w znacznie mniejszym stopniu samemu narodowi chińskiemu, jak doktrynom, przyniesionym z zewnątrz. Papież obiecał złożyć narodowi chińskiemu nowy dowód swej miłości, poczem podniósł wielkie zasługi misjonarzy chrześcijańskich w Chinach. Przechodząc do spraw meksykańskich, papież stwierdził, że zachowanie się tamtejszego episkopatu, duchowieństwa i wiernych, zapisane będzie na najpiękniejszych kartach historii kościoła, poczem złożył podziękę episkopatowi Stanów Zjednoczonych, który powiadomił opinię publiczną o położeniu kościoła meksykańskiego i udzielił pomocy swym kolegom. W związku z tem Ojciec św. podkreślił, że przyczyn wzrostu barbarzyństwa i zacieźnienia przeciwko religii należy dostrzekać się w tajemnym przenikaniu do społeczeństwa wszelkiego rodzaju teorii wyrotowych, które wszaczą się w poszczególne narody na podobieństwo truzniczy, gdy rządy nie stosują żadnych środków, aby zabezpieczyć ludność przed tego rodzaju klęską. Wspominając następnie o sprawach religijnych we Francji, papież wyraził ubolewanie z powodu wypadków nieposuszeństwa i uporu i obiecał przebaczenie tym, którzy się opaniętają.

Pakt wieczystej przyjaźni angielsko-egipskiej.

Londyn, 21. 6. „Observer“ donosi, że z okazji wizyty egipskiego króla Fuada w Londynie, która ma nastąpić 4 lipca, ma być zawarty między rządem angielskim i egipskim pakt wieczystej przyjaźni. Za zasadzie równoprawności obu stron, celem ostatecznego uregulowania ostanich stosunków między obu państwami. Pakt ma przewidywać zupełną niezależność Egiptu od Anglii, pod warunkiem, że Egipt udzieli niezbędnych gwarancji zabezpieczenia kanału sueskiego.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Krzyżacy

21) (Ciąg dalszy.)

Zapomniał też znów całkiem o niebezpieczeństwie, które mu groziło. Zapomniał nawet chwilowo Danusi — a gdy przyszła mu ona na myśl z powodu dziwnych śpiewów, które nagle ozwały się w kościele, miał poczucie, że to „co innego“. Danusi przyrzekł werność, przyrzekł trzech Niemców — i tego dotrzyma, ale przeciw królowi nie ponad wszystkie niewiasty — i gdy pomyślał, iluby dla królowej chciał zabieć — ujrzał przed sobą całe zastępy pancerny, hełmów, piór strusich, pawich, i rzucił, że wedle chęci jeszcze tego było za mało...

Tymczasem nie spuszczał z niej oka, rozmyślając w wzbranie sercu, jakaby ją uczcić modlitwą, sądził bowiem, że za królową byle jak modlić się nie można. Umiął powiedzieć: „Pater noster qui es in coelis, sanctificetur nomen Tuum“ — tego bowiem wyuczył go pewien Franciszkanin w Wilnie, ale być może, że zakonnik sam więcej nie umiał, być może Zbyszko reszty zapomniał, dość, że całego „Ojciec nasz“ wyrecytować nie mógł. Teraz jednak poczył powtarzać w kółko tych kilka słów, które w jego duszy znaczyły: „Daj namżej uświęconej pani zdrowie i życie, i szczęście — i więcej o nią dbaj, niż o wszystkie inne“. Ze zaś to mówił człowiek, nad którego własną głową wisiał sąd i kara — przeto w całym kościele nie było szerszej modlitwy.

Po skończonej mszy myślał Zbyszko, że gdyby mu wolno było stanąć przed królową, upaść przed nią na twarz i objąć jej stopy, to niechby potem nawet koniec świata nastąpił, ale po pierwszej mszy wysłała druga, potem trzecia, a następnie pani odeszła do swoich komnat, zwykle bowiem suszyła aż do

południa i umyślnie nie brała udziału w wesolych śniadaniach, przy których dla uciechy króla i gości występowały trefnisie i kuglarze. Natomiast przed Zbyszkiem pojawił się stary rycerz z Długolasu i wezwał go do księżny.

— Będziesz postugował przy śniadaniu mnie i Danusi, jako mój dworzani — rzekła księżna — a nuż zdarzy ci się przypodobać się królowi jakowemś krotocwilnym słowem albo postępkim, którym serce jego sobie zjednasz. Krzyżak, jeśli ci pozna, nie będzie może się skarzał, widząc, że przy stole królewskim mnie postugujesz.

Zbyszko ucałował rękę księżny, poczem zwrócił się do Danusi, i jakkolwiek przywykły więcej do wojny i do bitek, niż do dworskich obyczajów, wiedział jednak widocznie, co rycerzowi czynić przystoi, gdy rankiem zobaczy damę swych myśli — gdyż cofnął się i przybrał wyraz zdumienia, zawołał, zegnając się:

— W imię Ojca, i Syna i Ducha!...

A Danusia spytała, podnosząc na niego modre oczki:

— Czego się Zbyszko zęga, kiedy już po mszy?

— Bo przez tę noc tyle ci, piękna panno, gładkości przybyło, aże mi cudnie!

Lecz Mikołaj z Długolasu nie lubił, jako człowiek stary, nowotnych, zagranicznych zwyczajów rycerskich, więc wzruszył ramionami i rzekł:

— Co tam będziesz po próżnicy czas tracił i o urodzie jej prawil! Skrat to, króten ledwie od ziemi odróstr...

Na to Zbyszko spojrział zaraz na niego zawzięcie:

— Waruję się zanywać jak skratem — rzekł, błędąc z gniewu — i to wiedząc, że gdyby wam było mniej ręków, zarabym kazał ziemię za znużenie udepnąć, i niechby przyszła wasza, albo moja śmierć!...

— Cichaj, chłystku!... dałbym ci rady jeszcze dziś!

Cichaj! — powtórzyła księżna. — zamiast o własnej głowie myśleć, będzie tu jeszcze zwady szukał! Wejbm była stateczniejszego dla Danusi poszukal rycerza. Ale to ci powiadam, że jeśli chcesz burzyć, chybaj sobie, gdzie chcesz, bo tu takich nie trzeba...

Zbyszko zawstydził się słowami księżnej i począł ją przeproszać. Pomyślał prztem, że jeśli pan Mikołaj z Długolasu ma doletniego syna, to tam kiedys wylwige go na walkę pieszą lub konną, byle za skrzata nie darował. Tymczasem jednak postanowił zachować się na pokojach królewskich, jak trusia i nie wzywac nikogo, chybaby tego koniecznie rycerska cześć wymagała.

Odgłos trąb oznajmił, że śniadanie gotowe, więc księżna Anna, wzięwszy za rękę Danusię, udała się do komnat królewskich, przed którymi stali, czekając na jej przyjscie świeccy dygnitarze i rycerze. Księżna Ziemowitowa weszła już była pierwaj, gdyż jako rodzona siostra królewska, wyższe brała miejsce za stołem. Wnet zaroilo się w komnacie od gości zagranicznych i zaproszonych miejscowych dygnitarzy i rycerzy. Król siedział u wyższego końca stołu, mając przy sobie biskupa krakowskiego i Wojciecha Jastrzębca, który, chociaż niższy godnością od infułatów, siedział jako poseł papieski, po prawicy króla. Dwie księżne zajęły miejsca następne. Za Anną Danutą rozparł się wygodnie na szerokim krześle były arcybiskup gnieźnieński Jan, książę pochodzący z Piastów śląskich, syn Bolka III, księcia Opolskiego. Zbyszko słyszał o nim na dworze Witoldowym i teraz, stojąc za księżną i Danusią, poznał go natychmiast po niezmiernie obfitych włosach, które pozwijane w strąki czyniły głowę jego podobną do kościelnego kropidla. Na dworach książąt polskich przezywano go też Kropidłem, a nawet Krzyżaki dawali mu imię „Grapidla“. — Był to

człowiek słynny z wesoloci i lekkich obyczajów. Otrzymałszy wbrew woli króla palusz na arcybiskupstwo Gmiezińskie, chciał je zająć zbrojną ręką, za co wyzuty z godności i wypędzon, związał się z Krzyżakami, którzy dali mu na Pomorzu ubogie biskupstwo Kamieńskie. Wówczas dopiero zrozumiał, że z potężnym królem lepiej jest być w zgodzie, prześlągając go, wrócić do kraju i czekać na opróżnienie której ze stolic, spodziewając się, że ja z rąk dobrotliwego pana otrzyma. Jakoż nie zawiodł się w przyszłości, a tymczasem starał się krotofilami zaskarbić sobie serce królewskie. Został mu jednak zawsze dawny pociąg do Krzyżaków. Nawet i teraz, na dworze Jagiellowym, — niezbity mile widziany przez dygnitarzy i rycerstwo, — szukał towarzystwa Lichtensteina i rad sadowił się o bok niego przy stole.

Tak było i obecnie. Zbyszko, stojąc za krzesłem księżny, znalazł się tak blisko Krzyżaka, że mógłby go być ręką dosięgnąć. Jakoż palce poczęły go zaraz swędzić i kurczyć się, lecz to było mimowoli, gdyż pohamował swą popędliwość zupełnie, i nie pozwolił sobie na żadną myśl. Nie mógł się jednak powstrzymać od rzucania od czasu do czasu nieco łakomych spojrzeń na lysiejącego nieco z tyłu płową głowę Lichtensteina, na szyję, plecy i ramiona, pragnąc zarazem wymiarować, czyli też wiele miałby z nim do roboty, gdyby się im spotkać przyszło bądź w bitwie bądź w pojedynczej walce. Wydało mu się, iż niezbity wiele, bo choć łopatki Krzyżaka rysowały się dość potężnie pod obcisłą z szarego, cienkiego sukna szatą, był on jednak chuchrakiem w porównaniu do takiego Powoły, do Jaska Złodziejca z Biskupia, do obu przesławnych Sulimczyków, do Krzyna z Kozigłów i do wielu innych rycerzy, siedzących przy stole królewskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Henko

Wasser - und Bleich - Soda *macht hartes Wasser weich!*

'Baufheil' 1000000
 opłaca się
 Dziś! sz. bko, starannie, nie-
 szkło, łwie przeciw leżajom,
 świerbie, krostom, parchom,
 poceniu się, haemorrojdom,
 wyrzutom, lupierzu.
 75, 100, 150 gr. opakowanie
1,50, 2, 3 zł. Wysyłka na
 miejsce. Do nabycia **Opole,**
 Stadt-Apothekę, **Racibórz,**
 Drog. Switawski, ul. Nowa 3

Bank Rolników :-: Opole

ulica Mikołaja 36 a Telefon 327 przy kościele tarym
 Pocztowe konto czekowe Breslau 7567 — — Zyrkonto w Banku Reszcy

Bank Rolników Oddział Gliwice

ulica Farna 11 Telefon 1523 przy starym kościele

**Przyjmują depozyta na wysoki procent
 i udzielają pożyczek na dogodnych warunkach
 Załatwiają wszelkie interesa bankowe**

Skórki kozłecie

**bydła, cieląt,
 kóz**

i wszystkie inne gatunki

kupuje i płaci

najwyższe ceny

H. Brahn, Opole

ulica Mikołowska

Baczność! Chorzy!

Najlepsze
 nasumienniejsze
 lezenie wszelkich
 chorób
 na naturalnej drodze
 w instytucie
 leczenia

Heinz Pesmel

Opole, Małapańska 55.
 Godziny przyjęć: we dni
 powszednia od 9-12, 3-5
Mówi po polsku

Służącą

poszukuje rodzina polska na wsi w pobliżu
 Opola. Służąca ta ma obok innych robót do-
 mowych zaopatrzyć drób. Bydła żadnego niema.
 Płaca i utrzymanie dobre. — Zgłoszenia pisemne
 kierować należy do ekspedycji „Nowin Codzien-
 nych” w Opolu, przy Augustinistr. 4, litera **A. P.**

Pierwszy polski interes wystukowy w Berlinie

dostarcza natychmiast po najniższych cenach:

**Ubrania dla panów, pań i dzieci, ze-
 garki, przedmioty złote, instrumenta
 muzyczne, książki, piękne artykuły
 podarkowe.**

Na życzenie przesyła się bezpłatnie katalog ilustrowany.

L. v. Boefficher, Berlin W. 62, Kleistsir. 30
 dawniej Sonatałowski.

Bank Ludowy - Opole

Ulica Portowa 9 Telefon 213 Hafenstrasse 9

Rok założ. 1897 Konto czeku pocztowego Breslau 6164 Rok założ. 1897

**Przyjmuje oszczędności w mar-
 kach złotych na wysoki procent.
 Udziela pożyczek pod dogodnymi
 warunkami.**

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

**jak: dzieła, czasopisma, rozprawy naukowe, cenniki, formularze
 i cyrkularze dla kupców, spółek itp., katalogi ilustrowane, ustawy
 i książki kwitowe dla towarzystw, plakaty, programy, listy i koperty
 z nagłówkami, karty legitymacyjne, zaproszenia zaręczyn. i ślubne,
 karty wizytowe wykonuje szybko, gustownie i po niskich cenach**

DRUKARNIA „NOWIN”

Augustinistr. 4
 Postschliessfach Nr. 44

OPOLE

w Rolniku
 Telefon Nr. 202